

Achremczyk, Stanisław

W odpowiedzi profesorowi Tadeuszowi Orackiemu

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2, 209-211

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Achremczyk

W ODPOWIEDZI
PROFESOROWI TADEUSZOWI ORACKIEMU

Profesor Tadeusz Oracki dostrzegł opublikowany w IX tomie czasopisma „Acta Cassubiana” mój krótki artykuł informujący o działalności Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego i poświęcił mu obszerną recenzję opublikowaną na łamach Komunikatów Mazursko-Warmińskich. Artykuł nie rości pretensji do przedstawiania dziejów nauki w powojennym Olsztynie, a jedynie informuje o placówce naukowej, którą kieruję już 18 lat. Nie było moim zadaniem ocenianie dorobku naukowego, sesji naukowych, środowiska naukowego, a jedynie ukazanie dość burzliwych dziejów Ośrodka. Tymczasem Recenzent odmawia mi prawa pisania o dziejach Ośrodka uznając, że pracy pisanej przez dyrektora placówki brak będzie obiektywności. Zarzut jest nieuzasadniony, uważam, że obowiązkiem dyrektora jest informowanie różnych polskich środowisk naukowych o działalności Ośrodka Badań Naukowych. Jestem wdzięczny redakcji czasopisma „Acta Cassubiana”, że taką propozycję złożyła i że mogłem dotrzeć do gdańskiego środowiska naukowego z informacją o Ośrodku.

Oracki zarzuca dysproporcje objętościowe między prehistorią OBN a jego działalnością. Zawsze dla każdej instytucji owa prehistoria, czyli jak doszło do zorganizowania placówki naukowej, jest szalenie istotna i możliwa do oceny. Tak też został skonstruowany artykuł, który konsekwentnie trzyma się działalności Ośrodka. Pragnę przypomnieć Recenzentowi, że o ostatnich latach działalności placówki mógłbym pisać obszernie, ale wówczas zarzuciłby mi, że piszę o sobie.

Szanowny Recenzent zarzuca też to, czego nie napisałem, niestety, niewnikliwie czyta tekst. W artykule konsekwentnie pominięto dzieje szkolnictwa wyższego w Olsztynie, bowiem problem ten nie dotyczy mego tematu. Zarzut, że brak informacji o Wyższej Szkole Prawno-Ekonomicznej przekształconej w Studium Prawno-Administracyjne w Olsztynie, stanowiące jak gdyby filię UMK w Toruniu uważam za niezasadny. W swym zarzucie sam Recenzent popełnia błędy. W sierpniu 1945 r. pełnomocnik rządu Jakub Prawin podjął decyzję o utworzeniu Akademii Administracyjnej, która w styczniu 1946 r. przyjęła nazwę Wyższej Szkoły Prawno-Ekonomicznej. W tymże roku uczelnia zmieniła nazwę na Wyższą Szkołę Prawno-Administracyjną, a gdy została jeszcze w tym samym roku przejęta przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika, stała się filią nie Uniwersytetu, lecz Wydziału Prawno-Ekonomicznego UMK pod nazwą Studium Prawno-Ekonomiczne w Olsztynie. Dalej napisałem, że powstałe w 1954 r. Studium Nauczycielskie w Olsztynie miało kształcić nauczycieli m.in. historii i języka polskiego a nie, że kształciło.

Do dyskusji pozostawiam fachowcom, czy ekonomiczno-społeczne wydawnictwa Ośrodka były jego porażką. Mam tu poważne wątpliwości, czytając je z perspektywy lat. Należy zapytać Recenzenta, które to prace historyczne wydane w PRL nie wytrzymały próby czasu. Oracki stawia zarzut, że w krótkim biogramie dyrektora OBN Edmunda Wojnowskiego zamieściłem wzmian-

kę, iż jego praca otrzymała nagrodę Polityki. Profesor Oracki uszczypliwie zaznacza, że napisałem o tym z dumą, gdzie owa duma Panie Profesorze? Sam Tadeusz Oracki pisze o tym w słowniku *Twórcy i działacze kultury w województwie olsztyńskim w latach 1945–1970*, wydanym w 1975 r.

Recenzent twierdzi, że nie można się zgodzić z moimi ocenami, że OBN przedkładał badania naukowe nad doraźną politykę oraz, że nie można zarzucić braku rzetelności badawczej czy warsztatowej publikacjom Ośrodka. Tymczasem napisałem: „niektóre środowiska niemieckie zarzucały Ośrodkowi jednostronność widzenia dziejów Warmii i Mazur tylko przez pryzmat losów ludności polskiej. Zarzucały też, że placówka naukowa służy bardziej polityce niż nauce. W związku z powyższymi zarzutami trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy wobec zaniedbań historiografii polskiej, a także niemieckiej w czasach przynależności państwowej Prus Wschodnich nauka polska mogła pominąć kwestie polskiego osadnictwa, kultury, polityki polskiej, a także powiązań gospodarczych ziem pruskich z ziemią polskimi”. Czyżby Oracki nie dostrzegł subtelnej różnicy w powyższych stwierdzeniach.

Wiele książek wydanych przez Ośrodek zostało nagrodzonych, ale o tym w krótkim szkicu nie piszę. Natomiast pragnę przypomnieć profesorowi Orackiemu, że nagrodzoną książkę autorstwa Norberta Kasparka nagrodą im. Jerzego Skowronka w żadnym razie nie odważyłbym się przypisać Ośrodkowi. Jest to wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Recenzent zarzuca, że moje nazwisko pojawia się w tekście kilkanaście razy i to jest nieprzyzwyczajoność. Panie Recenzencie, w Ośrodku pracuję 30 lat i coś niecoś dla tej instytucji uczyniłem. Wyliczam moje książki we fragmencie dotyczącym mnie jako dyrektora Ośrodka. Nie przypisuję sobie autorstwa pracy o gminie Dywity, gdyż autorami tej książki są Daniela Lewicka i Ryszard Tomkiewicz. Upomniał się Recenzent o swoje *Słowniki biograficzne*, zarzucając mi nieścisłości. Tymczasem nie ma tu nieścisłości, gdyż napisałem: „W Olsztynie ukazały się słowniki biograficzne autorstwa Tadeusza Orackiego, ks. Andrzeja Kopiczki. Zwłaszcza te pierwsze zdobyły sobie prawo obywatelstwa w nauce polskiej bowiem obejmują okres od XV w. do 1945 roku”. Wiem jakie *Słowniki* wydał OBN a jaki Instytut Wydawniczy PAX, ale traktuję je integralnie jako jeden słownik.

Czy słuszny jest zarzut, że autor przejął się różnymi oficjalnymi dokumentami urzędowymi minionych lat. Szczegółowo wylicza osobistości ze świata administracyjno-partyjnego, a także naukowego, które niczym, albo w znikomym stopniu, zasłużyły się dla OBN. Widać w tym gdańskie oddalenie profesora Orackiego od Olsztyna. Jeżeli ktoś kieruje placówką naukową, to jest odpowiedzialny za jej los i zatrudnionych w niej pracowników. Nie wiem czy Szanowny Recenzent kierował w swoim życiu wydziałem uniwersyteckim, instytutem, towarzystwem naukowym? W dobie przemian ustrojowych uporządkowanie statusu prawnego instytucji, zabezpieczenie jej finansowania, zdobycie środków na wydawnictwa, w tym na „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, jest istotne i o tym napisałem. Gdyby nie pomoc senatorów Kruka i Jutrzenki-Trzebiatowskiego, wojewody Przedwojskiego czy mielibyśmy w Olsztynie OBN, to nie są partyjni działacze. Czy Dom Polski zostałby wyremontowany, księgozbiór odgrzybiony i uratowany. Oczywiście tego Oracki nie wie i jakby nie chce wiedzieć. Dom Polski dziś jest własnością OBN, a to daje placówce stabilność finansową. Proszę w taki sposób ocenić to co napisałem w swym artykule.

Wcale nie zaliczam do osiągnięć OBN problematyki związanej z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi – to jest zarzut nad wymiar. Gdyby Oracki uczestniczył w konferencji o PGRach w czasie ich upadania i gdyby miał na względzie los ludzi w nich pracujących, to wiedziałby, że to problematyka ważna. Ośrodek zabrał w tej sprawie głos, a jak on został wysłuchany przez rządzących, to już zupełnie inna sprawa. Instytucje naukowe nie powinny być obojętne na krzywdę ludzi.

Nie sposób prostować innych zarzutów, które Oracki dostosowuje do swojego sposobu myślenia i nie trzyma się mojego tekstu. Panie Recenzencie, proszę policzyć wszystkich członków

pierwszej Rady Naukowej. Proszę zajrzeć do dwóch edycji *Pieśni ludu znad górnej Drwocy*. Wydał je i opracował Władysław Ogrodziński. Wspomniany przez Orackiego Wacław Walecki był wydawcą oryginału w serii wydawniczej Biblioteki Tradycji Literackiej krakowskiego wydawnictwa Collegium Columbinum. Wydawnictwo posłowiem opatrzył Ogrodziński. W 2001 r. ukazał się zapis słowny tego dzieła, opracowany, opatrzony indeksem i wstępem przez Ogrodzińskiego. Dołączyliśmy do tego tomu zapis muzyczny odczytany przez Zenonę Rondonańską wraz z płytą kompaktową.

Przyznaje się, że wśród autorów memoriału o utworzenie Ośrodka pominąłem nazwisko Janusza Jasińskiego, takie rzeczy zdarzają się. Oracki zarzuca mi nieścisłość, gdy piszę o przejściu profesora Jasińskiego do pracy w Instytucie Historii PAN. Sam w biogramie profesora Jasińskiego opublikowanym w wymienionym już słowniku *Twórcy i działacze kultury* napisał: „Od kwietnia 1974 pracownik naukowy Zakładu Historii Pomorza PAN w Toruniu”. Dalej – Piotr Bystrzycki w 1997 r. wydał w Ośrodku nie monografię Działdowa lecz pracę *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*. Nie piszę, że Tadeusz Grygier wspierał koncepcję powołania Towarzystwa Miłośników Warmii i Mazur. Oracki nie rozumie, co to znaczy zbieg okoliczności przy wyborze mnie nie na prorektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, lecz na prorektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie.

Zgodzę się z Orackim, że Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego powinien mieć solidną, obszerną monografię. Doskonałą okazją do powstania takiej monografii stanie się przypadający za kilka zaledwie lat jubileusz pięćdziesięciolecia Ośrodka. Jestem przekonany, że znajdzie się autor, który tego trudu się podejmie. Doceniam fakt, że Oracki stale interesuje się tym, co się dzieje w Olsztynie, że ciągle tkwi w nim żar polemisty, ale nie czyta już tak wnikliwie tekstów jak dawniej i sam recenzując popełnia błędy. Niemniej to, że zwrócił uwagę na mój tekst o Ośrodku Badań Naukowych uznaję za rzecz ważną, służącą, mam nadzieję, słusznej sprawie – olsztyńskiej humanistyce.